

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Wrzesień 27.	KALENDARZYK.		Wrzesień 27.
Słońce wsch. o g. 5.54 r. zach. o g. 5.47 po poł.	27. S. Koźmy i Damjana Mm.	30. W. Hieronima Kapł. D. K.	Księżyc wsch. o g. 9.25 r. zach. o g. 6.56 wiecz.
Październik 3.	28. N. Wacława Kr.	1. Paźdz. Ś. Bł. Jana z Dukli	Październik 3.
Słońce wsch. o g. 6.5 r. zach. o g. 5.33 po poł.	29. P. Michała Archanioła	2. C. Aniołów Stróżów	Księżyc wsch. o g. 2.20 pp. zach. o g. 11.51 wiecz.
		3. P. † Kandyda i Ewalda M.	

POMOCY!

Główny Komitet Obrony Śląska z ks. Pośpiechem na czele wzywa wszystkich do nadsyłania dalszych ofiar na rzecz Ślązaków, z których 25,000 znajduje się w Zagłębiu Dąbrowskiem i cierpi głód.

List otwarty Polaka starej daty do Ziemiaństwa polskiego.

Nieszczęśliwe dla nas wyniki powstań, wykazując słabość naszą w stosunku do państw zaborczych i ujawniając jednocześnie obojętność reszty Europy dla sprawy polskiej, spowodowały w umysłach Polaków zwątpienie w przyszłość Polski.

W takich okolicznościach musiał zrodzić się oportunizm — dążność przystosowania życia narodowego do istniejących beznadziejnych warunków.

Zwiastowany już w liście szlachcica polskiego (Al. Wielopolskiego) do ministra Meternicha oportunizm, święcił w ósmym dziesiątku ubiegłego stulecia swoje narodziny z ojcostwa ugodowców, ludzi poczciwych chęci, choć słabej woli.

Oportunizm ten został następnie szeroko rozkrzewionym w narodzie przez stronnictwo narodowo-demokratyczne, które w dostosowaniu się do ciężkiego losu niewoli rosyjskiej, od idei niepodległości przeszło do myśli pozostania w wiecznym związku z Rosją — przy dobiciu się autonomji, a następnie już choćby tylko przy mizernym samorządzie.

Doszło do tego, że za wyjątkiem drobnej cząstki, prawie cały nasz naród, jeszcze w drugim roku tej ostatniej strasznej wojny, był wprost przeciwnym pełnej niepodległości, a pragnął pozostać w zależności od Rosji.

W ciągu czteroletnich krzywdzących nas strasznie rządów okupacyjnych, w oportunizmie naszym, nie wystąpiliśmy z gremjalną opozycją przeciw tym rządom, a zwłaszcza przecim nieprawnym i wysoce dotkliwym rekwizycjom, lecz wykręcaliśmy się od nich drogą łapówek, oraz drogą uniżających nas powoływań się na jakoby nieurodzaje, oczywiście sprzedając tajemnie to, co zdołano ukryć przed rekwizycją — i uważając działalność taką za patrjotyczną.

Nawet i teraz, gdy warunki naszej egzystencji uległy zupełnej zmianie, nie możemy otrząsnąć się z tego zakorzenionego w nas oportunizmu nieszczęsnego.

W oportunizmie tym godzimy się i bez żadnej poważnej opozycji pozwalamy, aby ta w szczytnem i wysoce szlachetnem, dla przykładu całego swiata, rozumieniu Polaków idea demokratyzmu pojmowana, jako zrównanie ludzi przez podniesienie klas niższych do poziomu klas najwyższych, podległa zmianie na właściwe niższym rasom, pojmowanie idei demokratyzmu przez sprowadzenie klas wyższych do poziomu klasy najniższej.

Prawda, że sprawa zaspokojenia żołądka ludzkiego jest sprawą najpierwszą, ale nie jest ona sprawą jedyną.

Poświęcenie myśli jedynie sprawom nasycenia żołądka byłoby zupełnie właściwem dla rzeczypospolitej koni, bydła rogatego, czy trzody, ale nie dla

rzeczypospolitej ludzi, mających przecie pretensje posiadania nietylko żołądka, ale i duszy.

My — polacy, którzy ongi przodowaliśmy całej ludzkości w rozwoju cywilizacji, — my, którzy nie znaliśmy wojen religijnych, — my, którzy, prócz zbrodni austrjackiej z 1846 roku, nie mieliśmy wojen chłopskich, — my, którzy przed 500 laty umieliśmy tworzyć federacyjne związki, a przed 350 laty unję z ludem nawet innej rasy, — my, ktorzy patrjotyzm podnosiliśmy do świętości religijnej, — ci-my teraz nie przeciwstawiamy się zakusom anticywilizacyjnym, a nawet w oportunizmie naszym dopuszczamy tolerowanie tego kierunku.

Gdy zjawił się, tak zwany, projekt reformy rolnej, my, społeczeństwo wychowane na zasadach prawa rzymskiego, nie wyłoniliśmy żadnego wybitnego prawnika, który stanąłby w obronie świętości prawa własności. Przeciwnie, stronnictwa polityczno-narodowe, kierowane przez narodową demokrację, powodowane nieszczęsnym oportunizmem naszym, natychmiast zgodziły się na zasadę wywłaszczenia, zamiast ujawnić stanowczą opozycję. Stronnictwa te poprzestały jedynie na targach o skromne zwiększenie drobnych przestrzeni, zwolnionych od wywłaszczenia. To spowodowało, że zasada wywłaszczenia uzyskała prawie jednomyślną uchwałę Sejmu, przyjęta nawet aplauzem oklasków, — norma zaś wolnych od uwłaszczenia przestrzeni nie uzyskała powiększenia.

Mamy obecnie rząd nasz własny, z działalności którego nikt nie jest zadowolony, a jednak my, w oportunizmie naszym, zadawalniamy się zmianami pojedyńczych ministrów, nie wnosząc stanowczych żądań i domagań się o ustalenie kierunku działalności i o zaprowadzenie porządku w samym rządzie.

We wszystkich działach naszego życia narodowego panuje groźny chaos, mogący unicestwić niepodległość Polski, a my, nawet klasy inteligentne, pozostajemy w oportunistycznej bierności, zadawalniając się troską o skromne powiatowe lub parafjalne sprawy.

Ta nasza oportunistyczna bierność sprowadza nas, obywateli ziemskich, z dawnej roli kierowniczej do roli politycznie podwładnych analfabetycznemu prostactwu.

Czy rola taka odpowiada naszemu stanowisku społecznemu?

Gdyby społeczeństwo nasze klasyfikować nawet według układu społeczeństw czworonożnych, to jest według zadań wyłącznie żołądkowych, to jeszcze i wtedy my, obywatele ziemscy, jako główni producenci karmu, powinniśmy zajmować przodowe stanowisko.

W naszym ludzkim układzie socjalnym my, tak zwani obszarnicy, zwłaszcza w teraźniejszych kłopotliwych warunkach żywnościowych, jako główni producenci i jako dostawcy dla aprowizacji 80%, również stanowimy pierwszorzędny organ społeczny.

Wprawdzie w przesadnem rozwinięciu idei demokratyzmu, ilość głów, a nie ilość myślących mózgów stanowi o prawach i układzie stosunków społecznych, ale godzenie się nasze z tem jest wprost grzesznem z naszej strony.

Udział obywatelstwa ziemskiego w obciążeniu podatkami gruntowymi i gminnymi, jak również w teraźniejszej jednorazowej daninie jest większy, niż jakiejkolwiek innej klasy, a to już jedno powinno nam dać poważniejsze nad innemi klasami prawo głosu w sprawach społecznych. Tymczasem klasa służby folwarcznej, nie ponosząca literalnie żadnych ciężarów podatków bezpośrednich, a z pośrednich jedynie w mieszczących się w cenach odzieży i soli, ta klasa wespół z równie bezdochodową dla skarbu klasą robotników fabrycznych chce rozporządzać funduszami skarbowymi, a to przedewszystkiem i głównie na swoją własną korzyść.

Czyż nie jest grzechem, że pod wpływem nieszczęsnego oportunizmu zachowujemy się wobec tego zupełnie biernię?

Jeżeli rozumiemy, że powinniśmy mieć poważny głos w sprawach państwowych, to powinniśmy jednocześnie odczuwać, że nawzajem mamy obowiązek głos taki — zabierać i o jego poważanie, oraz o posłuch dla niego starać się usilnie, — co tembardziej jest koniecznem, gdy panujący dziś we wszystkich dziedzinach naszego społecznego i państwowego życia chaos przedstawia groźne niebezpieczeństwo nawet dla niepodległości naszej Ojczyzny.

Dla tej tak ważnej działalności twórzmy powiatowe związki ziemiańskie, jednocząc takowe następnie w jeden ogólno-krajowy „Polityczny Związek Ziemiaństwa Polskiego“, którego zadaniem będzie, aby z życia społecznego i narodowego usuniętym został ten chaos, jaki tu dziś wszechwładnie panuje; aby w rządzie i wśród jego organów nastał należyty porządek i uczciwe spełnianie obowiązków; i wogóle, aby w działalności tak rządu, jak i całego społeczeństwa zapanowała przedewszystkiem dążność ku osiągnięciu jedynie pożytku dla Ojczyzny, a nie korzyści klasowych, czy partyjnych, tak bardzo szkodliwych dla całości sprawy narodowej.

Z dziejów włościan w dawnej ziemi Sieradzkiej.

(Dokończenie.)

Wskutek takiego układu stosunków wiejskich nieliczne akta przechowały nam ślady, jak pojmowano sprawiedliwość w owym najsmutniejszym okresie bytowania włościan. Jeszcze w połowie 15 wieku cieszy się włościanin polski opieką prawa i sam się broni zaczepiony. Księga 6 akt grodzkich sieradzkich na str. 483 podaje nam, jak to kmieć Subbron z Wróblewa w sprawie z wielebnym plebanem z Wróblewa wybierają sobie na sędziego Jaszka Korab Kobierzyckiego, a na podsędka Andrzeja Gorzuchowskiego, czyli tak zwany sąd „wieszny polski“. Późniejsze czasy, mianowicie wiek 16-ty już nie przekazały nam nic podobnego. Bywały wówczas wypadki, które akta notują, że ludzie wolni dobrowolnie oddawali się w poddaństwo panów dobrych i wyrozumiałych, lecz wybór sądu już do włościan nie należał, natomiast „sessio iuris Polonia“, czyli sąd „wieszny“ bywał i teraz powoływany—i w księdze grodzkiej sieradzkiej 69 na str. 744 czytamy, że pomiędzy sz. Piotrem Głogowskim na Kossowie, części dziedzicem, i Janem Lyeżnickim tamże, współdziedzicem, powołany został sąd „wieszny“, który, gdy zasiadł sądzono sprawę między Lyeżnickim a robotną Barbarą, żoną robotnego Mikołaja Onaczyka, co do porachunku pieniężnego „za pywo y poziczonych pieniędzy, czo sobie znali y obrachowali s panem Liezniczkim, to iesth pięcz zlotich dwadziesczia i polsiódma groszy, które położela przed sądem“.

Późniejuchodzące bezkarnie bezprawia gwałcenia niewiast w r. 1567, jak to nam pokazuje księga grodzka sieradzka 56 na str. 133, nie uszły bez surowej kary. W roku tym wpłynęła do sądzenia sprawa do sądu grodzkiego sieradzkiego, za czasów sędziostwa Wojciecha Korab Kobierzyckiego przeciwko szlachetnemu Stanisławowi Zalieskiemu, zwanemu Watowskim, o zgwałcenie pracowitej

Istnieje już wprawdzie w Warszawie „Związek Ziemian“ z pewną liczbą oddziałów na prowincji, ale nie okazał on i nie okazuje żadnej istotnie pożytecznej działalności. Mimo, że działalność tego związku przy wyborach do Sejmu była mocno kosztowną, nie dała ona jednak wcale rezultatów dodatnich; zaś znowu oportunizm jego w sprawie reformy rolnej wskazuje, że warszawskie kierownictwo tego związku nie działa w zgodzie z pojęciem większości ziemiaństwa o dobro Ojczyzny. I nie może być inaczej, gdyż kierownictwo tego związku nie pozostaje w ręku osób powołanych przez i z łona stale na wsi pracujących ziemian, lecz w ręku osób prawie obcych wsi i roli, bo nieomal stale w Warszawie zamieszkujących. Ci kierownicy teraźniejszy, przez długoletni ich udział w różnych stronnictwach politycznych zbyt już przesiąkli polityką partyjną, pod wpływem czego zatracają zdrowy pogląd na dobro ogólne — bezpartyjne.

Aby proponowany nowy „Związek ziemiaństwa Polskiego“ mógł spełnić należycie swe zadanie, grupujmy się najprzód w związki powiatowe ziemian, a następnie złączmy się w ogólny związek w stolicy, powołując do kierownictwa takowym delegatów przez wybór związków powiatowych, z pośród ziemian stale na wsi przebywających, niezdezorjentowanych oportunistyczną polityką partyjną, a mających na celu jedynie ogólne dobro Ojczyzny.

Szanowni Panowie! Inteligencja, materjalne środki nasze, oraz znaczenie naszych warsztatów pracy rolnej czynią z nas siłę poważną, ujawnienia której domaga się od nas Ojczyzna; więc oswobódźmy się z paska, na jakim prowadzą nas oportunistyczni nasi politycy niefortunni i sami zajmijmy się oddziaływaniem na przebieg spraw krajowych w kierunku właściwym sferze istotnie ziemiańskiej.

Eugenjusz Zieliński, Rembieszew.

Zwycięski pochód wojsk polskich.

Wypadki wojenne na obszarze litewsko-białoruskim toczą się z wielką szybkością naprzód. Gen. Szeptycki, naczelny wódz tego frontu, z kamiennym wprost spokojem, a głęboką rozwagą uderza gdyby taranem w mur stanowisk czerwonej gwardji bolszewickiej, przemawiając do niej tak przekonywującymi argumentami, że „zbawiciele Rosji“, założywszy siedmiomilowe buty, znaleźli się już poza Berezyną.

Znikają z okropnie uciemiężonej „krainy łez, mogił i krzyżów“, ostatnie widma bolszewickich katów, pozostawiając wspomnienia: pogwałconych praw, kłamstw i fałszu, teroru i najpotworniejszych zbrodni.

Na gruzach i zgliszczach wschodnich rubieży Rzeczypospolitej poczyna się budzić nowe życie. Żołnierz polski rozpala na Litwie i Białorusi znicz wolności, braterstwa, swobody i równości.

Zrozumiało to dziś całe zdrowo myślące społeczeństwo na ziemiach litewsko-białoruskich, a ludzie garną się z niesłychanym zapałem do szeregów polskich. Gdziekolwiek ukażą się oddziały polskie, lud litewsko-białoruski wylega tłumnie na ich spotkanie, przyjmuje ze łzami radości, ofiarując jadło i napitek i ściele im drogę kwiatami.

Wraca spokój, poszanowanie nowej siły i uczucie dumy z powodu zespalania się z Rzecząpospolitą.

Mimowoli też wzbiera serce uczuciem wysokiego hołdu i głębokiej, serdecznej wdzięczności dla gen. Szeptyckiego, który skromnie, zaszyty w czterech ścianach swojej kwatery, pracuje, ślecząc nad mapami sztabowemi na chwałę i świetność Ojczyzny.

Plany jego wszystkie powiodły się wybornie, mimo przygotowanego na lipiec przez Trockiego natarcia na Mołodeczno i Baranowicze. Najlepsze dywizje bolszewickie z frontu kołczakowskiego, więc marynarzy, Łotyszów i Chińczyków rzucono na ten front. Oceniwszy całą powagę sytuacji, generał Szeptycki uprzedził zamiary bolszewików w ten sposób, że skierowawszy rzekomy atak główny w środek 180-wiorstowego frontu, zmusił przeciwnika do skupienia tu olbrzymich sił, a następnie na obu skrzydłach nieprzyjacielskich, osłabionych z powodu przerzucenia wojsk w pomoc ku środku, zacisnął przygotowane kleszcze tak silnie, że cała linja frontu poprostu pękła i złamała się. A nim otumanieni tym ciosem bolszewicy byli w stanie wyswobodzić się z tego uścisku, już kawalerją pod Smolewiczami i Słuckiem odciął im tyły i począł gnać w kierunku południowym, wpędzając niemal połowę walczącej armji w okropne bagna, gdzie częściowo zginęła lub wpadła w ręce naszych oddziałów oskrzydlających. Było to zwycięstwo druzgocące i zupełne, a oznacza moment jeden z najdonioślejszych w historji walk przeciw bolszewickich. Nie upajając sie jednak tem zwycięstwem, generał runął ze zdwojoną siłą na hordy sowiecko mongolskie. Forsując gwałtownie Prypeć zatrzymał

Małgorzaty, a gdy dowód był niewątpliwy, sąd grodzki zjechał przez swych delegatów do wsi Faliborzyc i tamże przy cmentarzu assystował przy ścięciu przekonanego na miejscu delikwenta.

W dwadzieścia lat później po wygaśnięciu Jagiellonów i bezkrólewiach, które rozniecił y ogień anarchji i bezprawi Rzeczypospolitej w r. 1587, gdy gwałtowniej zaczęli szydzić z prawa, napadnięta w drodze z Szadku do Woli-Przatowskiej uczciwa Agnieszka, żona sławetnego Bartosza Skorbali, mieszczanina szadkowskiego, uchodząca z Szadku przed nadciągającem wojskiem, zostaje na wozie siłą zniewolona przez szlachetnego Bartosza Charłupskiego, lecz krewny jej, który uciekł, wraca z odsieczą, i gwałtownik płaci życiem swą popędliwość. Przeszły burzliwe czasy bezkrólewia i ład począł wracać i porządek w Rzeczypospolitej, a choć tu i owdzie zdarzały się akta przemocy nad poddanymi, to przecież przeważnie starano się postępować drogą legalną, a jak załatwiono się w r. 1608 ze złodziejami nałogowymi, to przekazała nam księga 67 Ziemska Sieradzka na str. 192, gdzie czytamy: „Sz. Jarosz Woleński z Wolenia, części swej dziedzic, mając w więzieniu robotnego Wojciecha Czaplę ze wsi Tymieńca, podejrzanego przez się i inne osoby w złodziejstwie dla poparcia krzywdy, którą ten Jarosz Woleński przez częste złodziejstwo cierpi, a zwłaszcza świeżo przez pokradzenie zboża i legumin niemało — zasądził sąd Polski powieszny sz. Mikołaja Woycickiego za sędziego, Jędrzeja Wolińskiego za podsędka, Jana Kociełkowskiego za pisarza, także ten na miejskie prawo oparty Błażeja starostę za wójta, Jana Kynne, Szymona Ogrodnika, Wawrzyńca Tacynę, Stanisława Kraszówkę za ławniki poddanych z Wolenia szlachetnych Wojciecha Jakuba i Pawła Woleńskich, przy bytności też opatrznego Jędrzeja Pawłowskiego z Wójcic, woźnego generalnego po wszystkiej koronie, przed którym to tak zasadzonym i przez przerzeczonego woźnego obwołanym sądem, sz. Jan Woleński postawiony przerzeczonego Wojciecha Czaplę instygował nań o pokradzenie zboża y legumin w domu swym, na które

znów tu znaczniejsze siły bolszewickie, aby równocześnie niespodziewającemu się takiego obrotu rzeczy Trockiemu urządzić — jak bolszewicy nazywają pogardliwie i z pewną dozą groźby każde zwycięstwo polskie — „lekkomyślny żart" i wyjechał raz mu na odmianę czołgami poprzez dwudziestokrotne zasieki żelazne do samej twierdzy Bobrujska. Zmylił więc znowu, poraz niewiedzieć już który, przeciwnika, który nie posiada się ze wściekłości, ujawniającej się w bezcelowem bombardowaniu brzegów Berezyny.

Obecnie główne walki przeniosły się na północ od Mińska ku Dźwinie i Dynaburgowi. W tem miejscu bolszewicy najsilniej wginali się w front polski. Rozpoczęły się gwałtowne walki nad Dźwiną. do której dostępu bronią rozpaczliwie ściągnięte ze wszystkich stron pułki bolszewickie. Pod naporem wojsk polskich bolszewicy cofają się na całej przestrzeni. Dalsze walki na tym odcinku są w toku.

Wynikiem walk dotychczasowych tych „lekkomyślnych żartów" jest blizko 30 tysięcy wiorst kwadratowych oswobodzonej ziemi i nieprzeliczone masy materjału wojennego, a odpada natomiast kilka najlepszych dywizji bolszewickich, które uległy zniszczeniu. *„Zorza Mińska."*

Modlitwa żołnierza-włościanina.

Boże Najświętszy! Dodaj nam zwycięstwa do niewinności i cnoty oręża: umocnij wiarę i dodaj nam męstwa — niech cnota grzechy i zbrodnie zwycięża! Umocnij ludzi, żeby nie grzeszyli i Wolę Twoją uczciwie spełniali, — bo wojną karzesz ludzi do tej chwili, żeśmy Cię, Panie, szczerze nie kochali. Dawniej Polacy bronili swej wiary, krew przelewali swą za nią obficie i zwyciężali Turki i Tatary, śpiewając zawsze pieśń „Bogarodzicę". Musieli wtedy lepszymi być ludzie, musieli również tak ciężko nie grzeszyć. . . . W każdym kłopocie, zmartwieniu i trudzie Tyś ich, o Boże, pośpieszał pocieszyć.

Przebacz nam, przebacz, Wszechmogący Panie, który nas karzesz — niegodne Twe dzieci. Niechaj brat brata mordować przestanie! Niech słońce zgody, jedności zaświeci! Ześlij nam pokój, Ojcze nasz i Panie: niech naród polski, z trzech części złączony, uprawia rolę na ojczystym łanie, co został krwią bratnią w tej wojnie zbroczony.

Matko Najświętsza, Ty Polski Królowo! Pociesz Twe dzieci niedolą zmartwione; spraw niechaj spokój zawita nanowo. — Weź nas, o Matko, pod Twoją obronę! *Józef Szurdyga z Tomisławic.*

Ze świata.

— **Warunki pokojowe** zostały wręczone Bułgarji. Według tych warunków Bułgarja ma zapłacić w złocie 225 miljonów franków odszkodowań wojennych, dostarczyć sąsiednim państwom (z wyjątkiem Turcji) pewnej ilości bydła, a Serbji, Chorwacji i Sławonji przez pięć lat udzielać po 50,000 ton węgla (tonna równa się 60 pudom). Prócz tego Bułgarja zostaje zupełnie rozbrojona.

— **Naprężenie** stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, a Japonją wzrasta z każdą chwilą.

— **Stan wojenny** między Chinami, a Niemcami został ukończony.

— **Jenerał rosyjski Denikin** zaatakował armję ukraińską. Zamierza on wskrzesić dawną wielką Rosję.

— **Armja syberyjska** admirała Kołczaka rozpoczęła z powodzeniem nowe natarcie przeciw bolszewikom.

— **Niedobór** budżetu rosyjskiego rządu bolszewickiego na rok 1919 wynosi 30 miljardów rubli.

— **W Prusach** taryfy przewozowe zostały podniesione po raz trzeci.

— **Rząd niemiecki** postanowił dać wszystkim urzędnikom pruskim, pozostającym jeszcze w Poznańskiem, zatrudnienie i ściągnąć ich jaknajprędzej do kraju.

— **Były cesarz austrjacki Karol** wyjeżdża na stały pobyt do Hiszpanji.

— **We Francji** odrzucono ustawę o prawie wyborczem dla kobiet.

— **Rumuni** wydalają z Bukowiny wszystkich tych, którzy osiedlili się tam po 1 sierpnia 1914 r. Słychać, że zarządzenie to dotyczy 40,000 żydów.

— **W Irlandji** (wyspa, sąsiadująca z Anglją) trwa w dalszym ciągu powstanie przeciw anglikom. W Dublinie, stolicy Irlandji, zaprowadzono sądy doraźne. Anglicy zgromadzili sporo wojska. Irlandczycy za wszelką cenę dążą do niepodległości.

— **W Chrystjanji,** stolicy Norwegji, wybuchł pożar tak wielkich rozmiarów, jakich nie zna historja Norwegji. Pali się naraz kilka dzielnic i, o ile pożar nie zostanie stłumiony, całe miasto zostanie zniszczone.

— **Wiedeń** pozostaje na czas nieoznaczony bez światła i tramwajów wskutek braku węgla.

---

instygowanie ten że Wojciech Czapla przez sąd sposobem wyżej opisanym zasądzony, będąc pytany, jeśliby się do tego znał, o co nań instygują. Na takowe pytanie — przał się. Potem pytany, jeśliby też kogo i nam nie ukrzywdził, a zwłaszcza bedąc ogrodnikiem niedawnego czasu w Woleniu pod sz. Swiętosławem Woleńskim, którego tenże sz. Świetosław Woleński, dla jawnego jego złodziejstwa y kradzieży zbył y ze wsi precz iść kazał. Na takowe pytanie, iż to, co przy bytności u tegoż sz. Świętosława Woleńskiego było, u którego ogrodnikiem był, przyznał się tego, któregom uprosił, aby mnie tracić nie dał i tak mnie gardłem darował, tylko mi ze wsi precz kazał, po którym takowym przyznaniu dobrowolnym przerzeczony sz. Jarosz Woleński, mając suspicią wielką o tym to Wojciesze Czapli, jako świadomym położenia i schowania domowego swego prosił sądu zasadzonego, aby ten to Wojciech Czapla, który dobrowolnie złodziejstwo przyznał na inquizycyą mistrza z Sieradza tamże przed sądem obecnie stojącego był skazan y podan. Sąd tedy przerzeczony spólne rozmowy, gdy strony ustąpiły, miawszy y mając przed oczyma bojaźń Bożą i sprawiedliwość, do tego słysząc jego dobrowolne wyznanie występku swego przez złodziejstwo — tego to Wojciecha Czaplę mistrzowi z Sieradza na inquizycyą prawną skazał y w ręce jego oddany jest. Po którym dekrecie wzięty jest przez ministra na próbę. Będąc tedy na próbie raz pociągniony takowe wyznanie uczynił: iż, będąc w Woleniu pod sz. Świętosławem Woleńskim ogrodnikiem, przez wszystek czas mieszkania swego u niego brałem zboże wszelkie. Pytam wiele tego zboża, odpowiedział—trudno i porachować, bo rzadkie młócenie było, kiedybym przetaków dwu nie miał wziąść, a dwie lecie byłem u niego. Raz też w nocy z komory, otworzywszy sobie, wziąłem korzec żyta i korzec grochu czego nie spostrzegł, a spostrzegł, gdy młócąc wziąłem wiertel grochu, którem był i słomy schował w stodole y zaraz, zgromiwszy mnie, kazał mi precz, potem, wyszedłszy z Wolenia brałem jego gęsi i owce z pola, potem, przyjąwszy wolę

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na północnym odcinku frontu Litewsko-Białoruskiego walki trwają w dalszym ciągu ze skutkiem dla nas pomyślnym. Wojska nasze stoją na przedmieściach Połocka. Zajęto miejscowości Uszacz i Woroń. Nasza zdobycz na tym froncie wynosi za czas od 1 do 9 września: 41 oficerów, 3,891 żołnierzy, 11 armat, 72 karabiny maszynowe, ogromną ilość amunicji, broni i materjału wojennego. Na Wołyniu wojska nasze rozpoczęły natarcie i odrzuciły bolszewików wstecz. Zajęto Zubkowicz. Na reszcie frontu spokój.

— **Na Górnym Śląsku** Niemcy mszczą się na bezbronnej ludności polskiej i zamierzają ponownie doprowadzić do dalszych walk, aby tylko jaknajwięcej wylać krwi polskiej.

— **Za trzy miesiące** wypowie się ludność Śląska Cieszyńskiego do kogo chce należeć: do Polski czy do Czech.

— **Stronnictwa** ludowe w swych uchwałach wypowiedziały się przeciw strajkom rolnym służby folwarcznej.

— **Nowe banknoty.** Od dnia 22 września zostały puszczone w obieg nowe banknoty Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wartości 20 i 5 marek polskich. Format nowych banknotów jest nieco mniejszy od dotychczasowych banknotów okupacyjnych tej samej wartości. Na prawej części pięciomarkówek znajduje się podobizna Bartosza Głowackiego.

— **W Łodzi** wykryto sprzeniewierzenia w tamtejszym komitecie pomocy dla dzieci.

— **W Łodzi** dnia 17 września zaszły zajścia, które się zakończyły krwawo. Byli zabici i ranni z pośród policji, jako też i z cywilnych. Na drugi dzień jadący koleją od Łodzi w stronę Kalisza żołnierze poturbowali kilku żydów.

— **Odszwabienie Łodzi.** W ubiegłym tygodniu ze stacji Kaliskiej w Łodzi odszedł transport 9 wagonów Niemców i osób niemieckiego pochodzenia do Republiki niemieckiej, które nie chciały zmienić swego obywatelstwa na polskie. Wszyscy oni będą odstawieni do władz niemieckich.

— **W dniu 16 i 17 września r. b.** w Biurze Pracy Społecznej w Kaliszu odbył się zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych z b. Królestwa Polskiego, Księstwa Poznańskiego i Galicji.

— **Misja amerykańska Czerwonego Krzyża** przywiozła do Lwowa 100 wagonów lekarstw i przyborów opatrunkowych, bielizny, ubrań i żywność ogólnej wartości kilkuset miljonów dolarów. Z darów tych korzystać będą, oprócz żołnierzy polskich, także uboga ludność cywilna i instytucje dobroczynności.

Precz z pijaństwem. Pijaństwo dla każdego narodu jest wielką klęską. Na każdym kroku widzimy jego skutki, niszczy ono bowiem zdrowie, majątek, wprowadza niezgodę do rodzin, szerzy zbrodnie i zwyrodnienie. Otóż do walki z pijaństwem powstało w Warszawie Towarzystwo p. n. „Trzeźwość“. Towarzystwo to urządza 11 i 12 października r. b. w Warszawie Zjazd przeciwalkoholowy, prócz tego zaczęło ono wydawać miesięcznik „Trzeźwość“. Polecamy i zachęcamy gorąco, aby w Zjeździe przeciwalkoholowym wzięli liczny udział przedstawiciele Kółek rolniczych i Kół młodzieży wiejskiej, a przedewszystkiem organizacje kobiet polskich, które, jako gospodynie domu, mogą najwięcej przeciwdziałać pijaństwu, mając potężny wpływ na urządzenie wszelkich zabaw; tak samo wszystkie Kółka powinny zaprenumerować wyżej wymieniony miesięcznik. W sprawie Zjazdu i pisma należy pisać: Warszawa, ul. Żórawia 21 m. 28, Redakcja „Trzeźwość“.

— **Walka z gruźlicą.** Rada Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Warszawie wydała odezwę, którą w streszczeniu podajemy:

Jak nić czarna, klęska gruźlicy wije się dziś z nieubłaganą siłą po wszystkich naszych dzielnicach, wśród ludzi wszelkiego wieku i stanu. Dziesiątkuje ludność ziem centralnych i kresów, zbiera obfite żniwo w armji i rzesz robotników, szczególnie zaś bezlitośnie szerzy się wśród dzieci, najmniej na walkę życiową odpornych. Tysiącami ofiar gruźlicy zapełniają się nieustannie cmentarze na ziemiach polskich.

Do walki stanął już dziś rząd polski, lecz społeczeństwo całe musi tu wytrwale i energicznie współdziałać. Do pracy w zwalczaniu gruźlicy wzywa cały ogół myślący Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie, pracujące w łączności z Ministerstwem Zdrowia i posiadające już szereg oddziałów na prowincji. T-wo Przeciwgruźlicze organizuje w dniach 4, 5 i 6 października w całym kraju „Dni przeciwgruźlicze“, mając na widoku zarówno propagandę idei walki z gruźlicą, jak i zbieranie na tę walkę funduszów.

Liczymy, iż we wszystkich miastach polskich, gdzie znajdą się chętne do pracy społecznej jednostki,

---

niedawno w Tymińcu u pana Waliszewskiego, będąc tam, wziąłem w Skalmierzu u Małolepszego pół połcia mięsa, w Mroczkach u Pawła grochu pół wiertela, w Sędzimirowicach u Karcza mąki pszeniczny pół wiertela i jagieł, mięsa, potem y sadło. Alem tego nie winien, co na mnie kładzie pan Jarosz Woleński — proszę, nie każcie mnie wieszać, bom tego nie winien. Za czym też pan Jarosz Waliński owego z próby puścić kazał. To tem ten Wojciech Czapla przed sąd przywiedziony y postawiony, będąc pytany, jeśli wyznanie swe potwierdza teraz takie, stojąc dobrowolnie wyznał po którym wyznaniu na instygacyę tak tegoż Jarosza y Świętosława Wolińskich y innych, którym kradła przytem akcie obecni byli: Sąd przerzeczony zasadzony tego to Wojciecha Czaplę dla jego złodziejstwa na śmierć obieszenia osądzili y onego takową śmiercią mistrzowi z Sieradza skarać na przykład inszym, aby takowego grzechu strzegli się dekretem swym skazał. Co zaraz tenże mistrz na gruncie Woleńskim wykonał“.

Surowe były ówczesne prawa i bezlitośny wymiar sprawiedliwości, ale w danym wypadku najciekawsze, że w sądzie tym grono złośliwe, sądzące występek—to nie szlachta, a włościanie wsi: wójt i ławnicy, zastępujący sąd miejski wójtowski, do którego kompetencji takie sprawy należały.

Z przytoczonych tu przykładów możemy sobie wyrobić pojęcie o ówczesnych stosunkach. W czasach kiedy się zdawało, że bezprawia były udziałem o doli włościan—przestępstwa starano się jednak karać nie samowolnie, a zastosowaniem prawa—i tak zawsze byli panowie dobrzy i pobłażliwi, jak ów Świętosław Woliński i surowi jak brat jego Jarosz.

Ostatnie czasy, t. j. r. 1876 wykazał w chwili wprowadzenia żydów gminnych z wyborów, że Moskwa przerachowała się w owych zamiarach, gdyż lud prawie wszędzie powołał na sędziów ziemian, darząc ich zaufaniem, co stale się powtarzało w ciągu lat 38 trwania sądów gminnych z wyborów.

Józef Kobierzycki.

potworzą się komitety lokalne, które u siebie zorganizują „Dni przeciwgruźlicze".

T-wo Przeciwgruźlicze (ul. Mazowiecka 5) chętnie w akcji tej dopomoże, oświadczając gotowość przesłania na rozdanie broszur, tablic, odezw i znaczków.

Do walki z gruźlicą wzywamy cały ogół polski!

Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

— Ratunek dla pszczół. Aby uratować pszczelarstwo Polski, należy podkarmiać pszczoły cukrem jeszcze tej jesieni. W tym celu Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska Centr. Zw. Kół. Rolniczych zawiadamia pszczelarzy, że powinni się zwracać po cukier do najbliższych organizacji społecznych, np. Towarzystw, Stow. Pszczelarskich, Związków Kółek Rolniczych swego powiatu, Stow. Rolniczo-handlowych i t. p. — Ozganizacje te zgłaszają się do Sekcji Ogrodniczo-Pszczelarskiej C. Z. K. R. — Kopernika 30, w Warszawie z podaniem, dołączając szczegółowy wykaz proszących z zaznaczeniem ilości pni wogóle w danej pasiece, ilości pni potrzebujących podkarmienia i podaniem szczegółowego adresu proszących. Za cukier wyznaczyło Ministerstwo Skarbu cenę cukru przemysłowego, t. j. 9 marek za kilogram lub 16 koron za kilogram (kilogram równa się 2 funt. 14 ł.), po potrąceniu od wagi cukru zanieczyszczeń mechanicznych, znajdujących się w cukrze. Zanieczyszczenia określa chemik cukrowni w obecności kupującego i przedstawiciela straży skarbowej. — Podania przesyłać należy do dnia 1 października r. b. i to tylko z terenów byłej Kongresówki. Podania pojedyńczych osób nie będą uwzględniane.

— Zjazd instruktorów Kółek Rolniczych odbędzie się w dniu 8 i 9 października r. b. (środa i czwartek); prosimy PP. Instruktorów koniecznie przybyć na Zjazd.

— Związek Teatrów Ludowych ogłasza konkurs na jednoaktówkę z tematem 6-go sierpnia 1914 r. Jednoaktówka ma być prawdziwie artystyczna, odpowiadająca powadze momentu historycznego i możliwa do wystawienia na scenach ludowych z łatwem wystawieniem. Nagroda jedna niepodzielna wynosi mk. tysiąc. Rękopisy przesyłać należy pod adresem Prezydjum Związku Teatrów Ludowych (Warszawa, Kopernika 30) do dnia 1-go grudnia r. b.

Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie Prezydjum Związku Teatrów Ludowych. Ustalono regulamin dla kierownika i instruktorów teatralnych i zaangażowano na kierownika Wacława Budzyńskiego, a na instruktora Izabellę Dubowikównę

— Żywność dla dzieci. Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci Ministerstwa Zdrowia Publicznego wydysponował w miesiącu sierpniu żywność dla dzieci do następujących miejscowości: do Grójca — dla 10,000 dzieci, do Góry Kalwarji — dla 1,200, do Będzina — dla 4,000, do Baranowicz — dla 5,000, do Rawy — dla 7,500, do Płocka — dla 4,000, do powiatu Łomżyńskiego — dla 5,000, do Sochaczewa— dla 2,000, do okręgu Kowelskiego dla 35,000, (na 60 dni), dla okręgu Łódzkiego — dla 120,000, (na 60 dni), do Gostynina — dla 4,000, do Sobień-Jezior — dla 1,000, do Mińska - Litewskiego — dla 30,000, do okręgu Brzesko-Pińskiego — dla 75,000, do okręgu Sosnowieckiego — dla 75,000, (na 60 dni), do okręgu Lubelskiego — dla 35,500, (na 60 dni), na m. Warszawę — dla 65,000, do okręgu Białostockiego — dla 120,000, do Suwałk — dla 10,000, do Rypina — dla 2,000, do Buska — dla 12,000, do Końskich – dla 5,000, do powiatu Radomskiego — dla 3,000, do Wilna — dla 30,000, do Makowa — dla 2,000 dzieci.

— 17 miljonów papierosów. Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci Ministerstwa Zdrowia Publicznego otrzyma wkrótce za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego wielki transport papierosów amerykańskich i tytuniu w ilości 17 miljonów papierosów i paczek tytuniu. W tych dniach otrzymano próby wyrobów tytuniowych, znajdujących się już w drodze do Warszawy. Papierosy amerykańskie za zezwoleniem monopolu tytuniowego sprzedawane będą przez Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci na powiększenie jego funduszów. Sposób rozdziału i sprzedaży podany będzie po nadejściu transportu. Na razie zaznaczamy, iż cena papierosów będzie niska, gatunek zaś ich przewyższa gatunek papierosów obecnie otrzymywanych z zagranicy.

— Czas ten sam. Rozporządzeniem ministrów z dnia 16 września obecna rachuba czasu zostanie utrzymana przez cały rok. Tylko w Poznańskiem zegary zostaną cofnięte o godzinę wstecz.

Z ziemi Sieradzkiej.

Pobór do wojska.

Dnia 6 października r. b. rozpocznie się w powiecie Sieradzkim pobór rocznika 1900 i 1901.

* * *

Z Magistratu miasta Sieradza.

Z powodu nadmienienia w №. 38 Gazety „Ziemia Sieradzka" — „Zjazd przedstawicieli miast": „Szkoda tylko, że z Sieradza nikt nie uczestniczył w powyższym zjeździe"..., czuję się zobowiązanym ku wyjaśnieniu zaznaczyć, że dnia 9 sierpnia r. b. odbyła się konferencja przedstawicieli miast w Pabjanicach, na której byli obecni różni przedstawiciele miast, gmin, komisarzy rządowych i referentów aprowizacyjnych w celu unormowania spraw aprowizacyjnych i ustalenia cennika artykułów pierwszej potrzeby. Na powyżej wymienionym zjeździe był obecny przedstawiciel m. Sieradza. Zjazd przesłał swe daleko idące uchwały do Min. Apr. i spowodował, aby miasta, które nie były w Pabjanicach obecne, zorganizowały się i o polepszenie apr. do odnośnych władz wystąpiły. Udział przedstawiciela miasta Sieradza na zjeździe w Kaliszu był zatem zbyteczny. Nadmieniam jeszcze, że niżej podpisany nie ma czasu do rozgłaszania swej działalności i dlatego mało mówi, a więcej czyni, by opłakane stosunki apr. doprowadzić do normalnych cen. Pozatem jest gotów udzielić Szan. Redakcji za każdym razem bliższych informacji.

Burmistrz *Kaczmarski.*

Prz. Red. Z zadowoleniem podajemy szerszemu ogółowi zapewnienie dzielnego p. Burmistrza miasta Sieradza, że się zabiera do czynu, ponieważ wiele spraw, szumnie zapowiedzianych, pozostawało odłogiem. Mamy nadzieję, że projekty dawniejsze, jak urządzenie nowych ulic w celu rozszerzenia miasta, kanalizacja i wyzyskanie siły wodnej rzeki Warty dla centrali elektrycznej, które nie są bez znaczenia i nie pozostaną tylko w aktach magistratu.

* * *

Z Sieradza.

W niedzielę, dnia 20 września odbyło się ogólne zebranie członków Narodowego Związku Robotników Chrześcijan w Sieradzu. Główną sprawą, poruszaną na zebraniu, było urządzenie kooperatywy przy Związku. Po przemówieniu niektórych członków zarządu Związku, zebrani uchwalili otworzyć kooperatywę spożywczą z pełnym udziałem 50 mk., który może być wpłacany ratami. Członek Związku może mieć najwyżej 10 takich udziałów. Kierownikiem kooperatywy został wybrany p. Kwiatkowski. Wobec dzisiejszej drożyzny i paskarstwa kooperatywa powyższa ma wielkie zadanie do spełnienia. Potrzeba tylko, aby członkowie jej zarządu spełniali swoje

obowiązki jaknajsumienniej, mając zawsze na względzie dobro ogółu, jaki reprezentują, a nie osobiste cele i korzyści. Tak samo i zwykli członkowie powinni spółdziałać ze swym zarządem, obdarzać go zaufaniem i nie wymagać od niego odrazu jakichś nadzwyczajnych rzeczy.

Nowej placówce szczęść, Boże!

* * *

Ze Złoczewa.

Dzięki p. Burmistrzowi i Dyrektorowi progimnazjum, w Złoczewie w dniu 8 b. m. wśród uczącej się młodzieży miejscowego 4-ro kl. progimnazjum wyłonił się komitet, który zajął się sprzedażą znaczka na rzecz braci naszych Ślązaków. Zebrano wszystkiego 633 marki 25 fen., 2 korony i 6 rubli, które przesłano pocztą pod adresem: „Kasa Pożyczkowa Państwowa w Sosnowcu — na rachunek Komitetu Niesienia pomocy Ślązakom". Komitet sprzedaży znaczka na rzecz Ślązaków tworzyli uczenice i uczniowie: Kluszczyńska, Grabicka, Łuczakówna, Żarnecka, Obałkówna, Mastalerska, Spętana, Nowakówna, Łuczakówna, Grobelny, Brzozowski, Piotrowski, Chrobot i Janowski. G.

W dniu 15 września był urządzony kwiatek, dochód z którego został przeznaczony na Górny Śląsk. Zaproszone do sprzedaży kwiatka zebrały: Z. Obałkówna i M. Kosarzewska 106 mk. 12 fen., St. Hetmanówna i Z. Turczynowicz 151 mk. 29 fen., T. Staśczakówna i E. Turczynowiczówna 100 mk. 26 fen., H. Figurska i B. Bogaczewski 113 mk. 15 fen., Z. Skrzypińska, Z. Lipińska 72 mk. 76 fen. i Z. Pałomska 106 mk. 36 fen. Prócz tego złożyły trzy małe dziewczynki na moje ręce 10 mk. 11 fen., zebrane z loteryjki. Ogółem zebrano 660 mk. 5 fen. Pieniądze te zostały wysłane do Sosnowca, do Głównego Komitetu niesienia pomocy Górnoślązakom.

Rodaczka.

* * *

Wypadki.

W nocy z 21 na 22 b. m. o godz. 12-ej pięciu uzbrojonych bandytów napadło na dzierżawców sadu w dom. Porczyny, gm. Wierzchy, W. Kaczmarskiego, W. Wagnera i J. Wasilewskiego. Dwóm pierwszym zrabowano 5 500 mk., a ostatniego pobito rewolwerami.

— Mieszkańcowi wsi Racznów, gm. Bartochów, Fr. Musiałowi niewykryci dotychczas złoczyńcy skradli różnej garderoby męskiej i damskiej na sume 7 000 marek.

— Dnia 23 września, o godz. 4-ej rano powiesiła się we własnem mieszkaniu w Złoczewie Marjanna Swierczyńska, lat 70.

* * *

Choroby zakaźne.

W powiecie Sieradzkim zanotowano za czas od 17 sierpnia do 6 września r. b. 32 wypadki tyfusu plamistego (w tem 1 śmiertelny) i 5 przypadków śmierci na gruźlicę.

* * *

Z teatru.

W dniu 24 września zjechał na trzy dni do Sieradza Teatr Miejski z Kalisza, dając na wstępie operetkę „Cnotliwa Zuzanna", która, prócz pewnych usterek z powodu nienormalnego obsadzenia ról, została odegrana starannie i z artyzmem. W swych rolach wyróżnili się świetnie: pp. Weissowa, Bolesławska, Krzesińska, Orlicz, Nawrocki, Tomaszewski i inni.

Po ciągłych przedstawieniach kinematograficznych i rzadkich niefortunnych występach przygodnych trup, po jeszcze rzadszem, lecz sympatycznem wystąpieniu miejscowych amatorów sceny, zjechało do nas poważne towarzystwo sceniczne, które, sądząc z pierwszego przedstawienia zwróci na się uwagę ogółu naszego miasta i cieszyć się będzie powodzeniem.

* * *

Fantowa loterja.

W niedzielę 28 września odbędzie się w Sieradzu wielka fantowa loterja na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej.

* * *

Ofiary na Górny Śląsk.

Do Redakcji złożyli: z Gruszczyc — M. Matczak 2 mk., J. Adamowicz 3 mk., P. Tokarek 5 mk., B. Jakubczak 5 mk., W. Stelmasiak 3 mk.; małżonkowie Kryszczyńscy z Wośnik 20 mk., J. Kaczmarkiewicz z Izabelowa 10 mk., wójt gm. Wojslawice 29 mk., Związek Czeladników Piekarskich w Sieradzu 61 mk. i Straż Ogniowa z Chojnego zebrane z kwiatka dn. 8 września 100 mk.

Czas płacić prenumeratę za kwartał IV.

Wszystkich

Sz. Panów Wójtów i Sekretarzy gmin pow. Sieradzkiego prosimy o łaskawe nadsyłanie prenumeraty za ubiegłe kwartały i zawiadomienie, czy mamy w dalszym ciągu wysyłać tygodnik.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Andrzeja Płachty ze Smardzewa, gm. Wróblew.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Wawrzynca Wojtanki z Sieradza (Olendry Małe).

Zgubiono paszport niemiecki z pieniędzmi na imię Pinkusa Opatowskiego ze Zduńskiej Woli, ul. Śieradzka 277.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.